

Kazimierz Krzysztofek,  
SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny w Warszawie

## Opinia

o rozprawie doktorskiej mgr Przemysława Wiatra  
*Viléma Flussera teoria kultury: komunikacja, media społeczeństwo*  
Napisana w Zakładzie Filozofii i Socjologii Polityki UMCS pod kierunkiem prof. Jana  
Chudzika

Przemysław Wiatr podjął próbę – stwierdzą już w tym miejscu, że udaną – rekonstrukcji Viléma Flussera teorii kultury i filozofii mediów. Wybór tematu dysertacji uważam za uzasadniony i godny uznania. Vilém Flusser był ważną postacią dwudziestowiecznej humanistyki; szczyt jego twórczości przypadł na dekady lat 60., 70. i 80. XX w. Im dalej od jego śmierci, tym bardziej rośnie zainteresowanie jego dorobkiem, o czym świadczy publikowany od kilkunastu lat sieciowy magazyn „Flusser Studies” (<http://www.flusserstudies.net/>), udostępniający poświęcone Flusserowi teksty krytyczne w kilku językach, niepublikowane wcześniej wywiady, listy, artykuły samego autora.

Flusser odszedł z tego świata w tragicznych okolicznościach w 1991 r.. Nie dane mu było więc być świadkiem przewrotu technologicznego i komunikacyjnego, jaki nastąpił po 1990 r. w związku z upowszechnieniem Internetu i cyfryzacją wszystkich dziedzin życia w tym kultury i mediów, którymi się zajmował. Jak stwierdza Autor dysertacji, myślenie cyfrowe zaczęło tryumfować w kilka lat po śmierci Flussera. Można więc powiedzieć, że do pewnego stopnia rekonstrukcja myśli Flussera jest pracą historyczną. Ale tylko do pewnego stopnia. Okazuje się bowiem - i tego, uprzedzając bardziej szczegółowe uwagi, dowiódł mgr Wiatr, że ta myśl daje duże możliwości interpretacji zjawisk i praktyk kulturowych oraz medialnych, jakie dokonywały się po śmierci Flussera aż po dzień dzisiejszy i z tych możliwości autor rozprawy obficie korzystał.

Za cel rozprawy Autor postawił sobie odpowiedź na pytanie, jakie kategorie z obszaru komunikacji i mediów mają kluczowy wpływ na Flussera rozumienie nowego społeczeństwa oraz kształtowanej przez nie kultury? To pytanie główne zostało doprecyzowane przez cztery pytania szczegółowe: o inspiracje intelektualne, zwłaszcza filozoficzne, o koncepcje i kategorie w obszarze komunikacji i kultury przyszłości, o wpływ mediów na ludzi w różnych okresach historycznych i, wreszcie, o to, jak wygląda Flusserowska diagnoza współczesnego społeczeństwa i jego kultury oraz co składa się na utopię społeczeństwa telematycznego, jakie są charakterystyki tego wyłaniającego się społeczeństwa.

Główne pytanie badawcze oraz pytania pomocnicze są trafnie postawione i odpowiedzi na nie obiecywały pozyskanie interesującej wiedzy nie tylko o samym dziele Flussera, ale także o rzeczywistości, w której żył i tworzył, oraz o rzeczywistości, która nastąpiła po nim.

Tak sprofilowana praca musiała być pracą teoretyczną, ale jest w niej element empiryczny, do rekonstrukcji myśli Flussera autor użył bowiem metody analizy treści, która jest jednocześnie analizą Flusserowskich dyskursów. To pozwoliło mu skonstruować cztery osie rozprawy: (1) analizę biografii Flussera i jej wpływu na jego dzieło, (2) inspiracje filozoficzne, m.in. fenomenologia Husserla, i Heideggera, Szkoła Marburska (Casirer), czemu poświęcił I rozdział; (3) filozofię kultury czeskiego filozofa, co znalazło się w rozdziałach II i III poświęconych komunikacji i mediom i w ostatnim, czwartym rozdziale – (4) filozofię społeczną zawartą w wizji czy utopii społeczeństwa telematycznego. Jako socjologa szczególnie zainteresowała mnie owa filozofia społeczna nowej epoki posthistorycznej, w której króluje myślenie cybernetyczne, strukturalne, związane z obrazami technicznymi oraz z produkującymi je aparatami.

Doktorant dotarł niemal do wszystkich istotnych dzieł Flussera a także publikacji, które ukazują jego recepcję w myśli społecznej XX i XXI w.. Piszę „niemal”, ponieważ zabrakło mi jednej pozycji: „*The Shape of things. A Philosophy of Design* (znane mi wydanie pochodzi z 1999 r. London, Reaktion). To pominięcie jest o tyle usprawiedliwione, że - jak wyjaśnia sam P. Wiatr - nie wchodził on we flusserowskie widzenie designu (i gestu), ponieważ rozszerzałoby to nadmiernie rozmiary dysertacji, która i bez tego jest dość obszerna. Przybliżenie rozumienia designu przez Flussera byłoby jednak o tyle istotne, jest on (design) dlań niemal synonimem sztuki, a sztuka jest istotna we Flussera wizji społeczeństwa, w którym dominować będą artyści i ludyczne masy. O tym P. Wiatr pisze w różnych miejscach.

Z literatury ilustrującej recepcję Flussera w myśli społecznej i filozoficznej warto też było nawiązać do ciekawej publikacji *Floridi/Flusser: Paralell Lives in Hyper/Posthitory* (autorstwa Vassilisa Galanosa, w: Vincent C. Muller (ed.): *Computing and Philosophy, Selective Papers* Springer 2014: 229-244). Jest tu porównanie Flussera wizji posthistorii z wizją hiperhistorii sformułowaną przez Luciano Floridi'ego, włoskiego filozofa informacji i sieci z Uniwersytetu Oksfordzkiego, moim zdaniem o wiele ciekawszą od Fukuyamy „Końca historii”. Filozof z Oksfordu przyznaje, że koncept flusserowskiego funkcjonariusza poddawanego nieustannej presji aparatów, pomógł mu w zrozumieniu istoty „inforga” – człowieka-funkcjonariusza epoki informacyjnej. Oczywiście, nie czynię doktorantowi zarzutu z powodu tych pominięć, jest dobrym prawem autora dobór literatury, a poza tym nie można dotrzeć do wszystkiego.

Opowieść Flussera o komunikacji/kulturze, mediach, funkcjonariuszach, *apparatusach*, obrazach prehistorycznych, piśmie, obrazach technicznych, społeczeństwie telematycznym jest utkana z metafor, w czym nie ma nic nagannego. Metafory były zawsze fundamentem naszego aparatu poznawczego i struktur myślowych, co pokazali George Lakoff i Mark Johnson. Siłą ludzkiego umysłu jest komunikowanie poprzez wytwarzanie analogii, dzięki czemu nasz gatunek gromadził przez pokolenia wiedzę, która nie jest oparta tylko na logice dwuwartościowej, binarnej.

Dorobek Flussera jest ogromnie zróżnicowany, transdyskursywny, może nawet postdyscyplinarny, łączy bowiem różne dyscypliny. Można w nim znaleźć podejście informatyczne i semiotyczne, antropologiczne i kognitywistyczne i in.. Ta

transdyskursywność jest jego zaletą. Nasze pojmowanie rzeczywistości społecznej i kulturowej jest kreowane przez społeczne *imaginaria* – by użyć określenia Charlesa Taylora. Ciągłe niewiele mamy powszechnie uznanych i zweryfikowanych empirycznie teorii, a dużo sprzecznych często dyskursów. W tej sytuacji opis każdego zjawiska, jeśli ma być w miarę wyczerpujący, musi się lokować w polu różnych dyskursów. Monodyskursywnie można mówić o faktach i ustaleniach, które nie budzą sporów i sprzecznego wartościowania. Autor bardzo dobrze te dyskursy o informacji oświetla i przybliża czytelnikowi. W konsekwencji również rozprawa musiała być transdyskursywna, najmocniejszy jest w niej dyskurs filozoficzny, ale także nie brak interesujących refleksji socjologicznych (zwłaszcza w rozdziale IV), antropologicznych, politologicznych i oczywiście – technologicznych, a także innych – m.in. wiedzy o mediach czy teoriach kultury. We wszystkich tych płaszczyznach analizy, autor wykazuje dojrzałość, erudycyjność, samodzielność badacza. Słowem – jest intelektualnie „wypłacalny”

Nie referuję tu zawartości rozdziałów, autor czyni to dobrze we wstępie do swej dysertacji. W pierwszej części tej recenzji wydobywam z pracy P. Wiatra to, co jest jej wartością dodaną, co decyduje o jej mocnych stronach, w drugiej zaś formułuję pewne uwagi krytyczne, które – co stwierdzam już w tym miejscu - nie osłabiają pozytywów, a formułuję je głównie z intencją zasugerowania autorowi pewnym zmian w wersji przygotowanej do przyszłej publikacji rozprawy, które uwydatniłyby jej walory.

Zacznę od ogólnego stwierdzenia, że mgr Przemysław Wiatr jest zafascynowany opowieścią Flussera o komunikacji, mediach i społeczeństwie telematycznym. Ma to dobre strony, ale też zastawia pewne pułapki. Dobra strona polega na tym, że fascynując się czymś, badamy to z pasją, dociekliwością i to w rozprawie widać. Pułapką jest ryzyko bezkrytyczności w analizowaniu czyichś poglądów, nabożny do nich stosunek, brak dystansu. Autorowi w zasadzie udało się tego uniknąć, choć momentami ten dystans zatracał, przypisywał bohaterowi swojego „badawczego romansu”, nadmierną moc predykcji przyszłych procesów.

Flusser, jak wcześniej stwierdziłem, żył i tworzył w świecie, w którym następowało przejście od analogowego społeczeństwa przemysłowego do cyfrowego. Internetu w dzisiejszym kształcie (WWW) nie było, *apparatusy* i obrazy techniczne miały jeszcze w większości naturę analogową; analogowe było otoczenie komputera, który w wersji osobistej (PC) nie był jeszcze masowy, podobnie jak cyfrowy aparat fotograficzny, czy kamera; telefonia mobilna, także jeszcze mało upowszechniona, była analogowa. Smartfon pojawił się 15 lat po śmierci Flussera. Wiele intuicji praskiego filozofa było trafionych, co potwierdza dość często wypowiediana prawda, że intuicja bywa bardziej trafna niż profesjonalna prognoza, czy modny dziś *foresight* technologiczny.

Zasługą autora rozprawy jest to, że potrafił wychwycić i rozwinąć te trafne intuicje, do czego potrzebna była rozległa wiedza oraz znajomość faktów i procesów, jakie nastąpiły w czasie ponad ćwierćwiecza od śmierci Flussera do czasu badania jego dorobku przez mgr Wiatra. Doktorant doskonale orientuje się w tych procesach zachodzących na linii technologie-społeczeństwo w sferze komunikacji, mediów, informatyki, sieci, serwisów społecznościowych itp.. Można powiedzieć, że jest znawcą nie tylko dzieła Flussera, ale także

myśli teoretycznej i praktyk społecznych, które rozwinęły się dzięki technologiom cyfrowym w ostatniej dekadzie XX w. i w XXI w. aż do dzisiaj. Dzięki temu rozprawa jest bardzo dobrym przyczynkiem do polskiego nurtu STS (*Science-Technology-Society studies*), co zresztą sam doktorant powinien podkreślić, że porusza się w kręgu STS zwłaszcza na poziomie filozofii i teorii kultury.

Doktorant trafnie zauważa, że wielu rzeczy Flusser nie mógł przewidzieć, ale metafory i intuicje, jakimi się posiłkuje, wskazują na pewne procesy – obietnice i zagrożenia. Na przykład już w latach 80., na długo przed tym, gdy „postprawda” stała się leksykalną gwiazdą filozof pisał, że nie potrafimy oddzielić informacji istotnych od nieistotnych czy nawet fałszywych. Gdy pisze, że obraz techniczny jako medium może „przemieszczać się” z jednego materiału na inny, to wyprzedza o dwadzieścia lat późniejsze ustalenia Henry’go Jenkinsa o kulturze konwergencji – migracji treści między coraz liczniejszymi platformami komunikacyjnymi.

Można powiedzieć więcej: Flusser wyprzedził modną dziś myśl trans- i posthumanistyczną, a nawet opisał to, co wiele lat później Vince i Kurzweil nazwali „osobliwością” (*singularity*), a Flusser - „supermózgiem”, jakim jawi mu się społeczeństwo telematyczne – „...cybernetycznie kontrolowany system, który nie może być podzielony na poszczególne elementy.”

Flusser widzi wiele ryzyk, jakie niesie społeczeństwo telematyczne i szans na ich zminimalizowanie upatruje w odwróceniu proporcji pomiędzy tymi, którzy wiedzą, czym jest program aparatu, a tymi, którzy nie wiedzą o nim nic poza znajomością interfejsu, który jest tylko „cyfrową nakładką” na świat. Jest to przestroga przed dyktaturą „kognitariusza”, który programuje użytkowników, zaopatruje ich w interfejsy, ale nie daje możliwości poznania „czarnych skrzynek”, co sprawia, że jesteśmy analfabetami wobec najważniejszej współczesnej technologii. To dziś brzmi bardzo aktualnie. Można by wskazać wiele innych, dziś także aktualnych, diagnoz Flussera, które doktorant skrzętnie wychwytuje i pokazuje ich odbiór w najnowszej myśli społecznej. Na przykład przewidywanie wszechobejmującej ludyczności we wszystkich orientacjach aktywności człowieka, co znajduje odzwierciedlenie w tym, że wszystko staje się zabawą, spektaklem *entertainment: infotainment, edutainment, advertainment* itp.. A głównym narzędziem tej zabawy stał się smartfon, w czasach Flussera jeszcze nieistniejący (pojawił się w 2007 r.), który wyniósł interaktywność i dialogiczność na niepotykany wcześniej poziom. Słowem: wszystko musi bawić, aż doprowadzi to do tego, że „zabawimy się na śmierć”, jak przestrzega Neal Postman.

Można uznać Flussera za pioniera nurtu myślowego, który w kilkanaście lat po filozofie z Pragi twórca teorii społeczeństwa sieciowego, Manuel Castells nazwał informacjonalizmem. Epoką, która organizuje obecną rzeczywistość i nasze życie w niej, tak jak poprzednie – agraryzm i industrializm organizowały życie minionych pokoleń. Przenikliwe było stwierdzenie, że w przyszłości społeczeństwa, jako całości, będą świadomie skierowane na tworzenie informacji i to będzie utrzymywać przy życiu całą naszą kulturę. Flusser poszedł jeszcze dalej niż sam Castells i cała plejada badaczy rozwijających jego myśl - zaproponował pojęcie, które doskonale oddaje ducha naszego czasu pod koniec drugiej dekady obecnego

wieku. To pojęcie to wzmiankowany w rozprawie programatyzm. Programu nie wymyślił człowiek – wymyśliła go natura; Dla Flussera wszystko jest programem: ewolucja, funkcjonowanie organizmów, a nawet wszechświat jako taki. Ten „imperializm” programu dobrze odzwierciedlił Gabriel Garcia Marquez w swej prognozie biblioteki przyszłości, w której znajdują się wszystkie napisane przez program komputera (może będzie to komputer kwantowy) książki, zdolny do stworzenia wszystkich możliwych kombinacji tekstów z istniejących kodów i znaków. To prekursorstwo Flussera w sformułowaniu założeń informacjonalizmu warto było wyeksponować.

Jedną z głównych kategorii analitycznych, konieczną do zrozumienia przesłania dzieła Flussera jest pojęcie aparatu/apparatusa. Dla autora „Ku filozofii fotografii” aparat jest tak atrakcyjnym przedmiotem rozważań filozoficznych właśnie dlatego, że tworzy pojęcia (warto tu zauważyć, że w tłumaczeniu z hebrajskiego *machszew*, komputer to „myślarka”). Jest z tym pewien problem, ponieważ jest ów *apparatus* jest pojęciem szalenie wieloznacznym. W sensie technicznym jest jeszcze pojęciem prostym do „ogarnięcia”. Ale filozof dalece rozszerza jego znaczenie, aparat jest dlań bowiem także owym wszystko obejmującym programem – zbiorem reguł i mechanizmów, które dla „asystentów apparatusa” – funkcjonariuszy, owych „inforgów”, obsługujących aparaty, stają się one *black boxes* podlegającymi szybko rozwijającym się procesom automatyzacji, obecnie także algorytmizacji, są coraz bardziej nasycone informacyjnie. Jak zatem rozumieć ten aparat, jeśli może nim dla Flussera instytucja państwowa, ale także państwo jako takie; telewizja, ale także przemysł reklamowy, rozrywkowy czy nawet przemysł *tout court*. W sensie metaforycznym taki szeroki zakres rozumienia się broni, metafora aparatu jest szeroko stosowana (np. aparat partyjny), ale słusznie zauważa autor rozprawy, że tak szeroka definicja jest heurystycznie mało użyteczna. Bronić jej można ze względu na zagrożenie tkwiące w naszym niezrozumieniu mechanizmów kulturowych.

Jest jednak pewien trop, który wskazywałby na trafność tak szerokiego rozumienia *apparatusa*, a który warto było uwzględnić w dysertacji. Chodzi mi o koncept maszyn społecznych, który pojawia się w ostatnich latach w coraz liczniejszych opracowaniach, także krajowych, by wspomnieć o pracach Ł. Afeltowicza i K. Pietrowicza (*Maszyny społeczne*, PWN, 2013). Przez ową maszynę społeczną ci ostatni autorzy rozumieją sztuczny, świadomie zaprojektowany i skonstruowany, nie stanowiący efektu spontanicznych procesów zamknięty układ ról i relacji, który funkcjonuje w przewidywalny, regularny sposób. W literaturze zagranicznej maszyny społeczne definiowane są jako systemy techniczne, w których uczestniczą działające automatycznie podsystemy ludzkie i technologiczne (N. R. Shadbolt 2013, także Smart et. Al. 2013, Tim Berners-Lee 1999).

Niejasne jest w myśli Flussera miejsce druku. Wyglądałoby na to, że ma on dlań drugorzędne znaczenie. Jak zauważa autor rozprawy, dla Flussera zmiany wywołane przez druk miały charakter raczej ilościowy, jakościową zmianą był wynalazek alfabetu jako kodu alfanumerycznego stale wypieranego w warunkach zwrotu cyfrowego przez kod numeryczny. Trudno się zgodzić z takim stanowiskiem. Pismo do czasu druku było wielkim wynalazkiem, przełomową technologią intelektualną, ale jego wpływ był ograniczony do elit. Druk jest oczywiście pismem – fundamentem kultury cyrograficznej, ale pismem typograficznym, które

jednak ogarnęło z czasem masy, przeorało kulturę, było fundamentem nowoczesności itp. Czy zatem druk pozostał tylko pismem, czy czymś więcej, czy litery na gazecie, kartce wyjętej z maszyny do pisania, monitorze komputera, na wydruku z drukarki, są właśnie tylko pismem czy może także obrazem technicznym. Może to cyfrowe pisanie nie jest „gutenbergowskie”, a jakieś inne, o odmiennej ontologii? Zabrakło mi tu jasnego stanowiska doktoranta.

Odnoszę się w tych uwagach do dwóch aspektów: tego, co w rozprawie uznaję za najbardziej wartościowe i tego, co skłania mnie do uwag krytycznych, co budzi pewien niedosyt. Wszystko inne, co się w tej pracy znalazło, a do czego się nie odnoszę, jest na wysokim poziomie. Język rozprawy jest w zasadzie klarowny, choć zdarzają się zawilości stylistyczne, trochę w tym sejentycznego żargonu, co momentami utrudnia zrozumienie wywodu.

Uwagi krytyczne, które formułuję w tej opinii, nie mają dużego ciężaru gatunkowego, nie obniżają zatem ogólnie wysokiej oceny rozprawy. Podsumowując walory rozprawy stwierdzam, że Przemysław Wiatr zaproponował wysokiej jakości dyskurs interdyscyplinarny, wsparty trafnymi intuicjami intelektualnymi. Lektura pracy wymaga sporych kompetencji i trudu, ale ten trud się opłaci. Rozprawa ma duże walory poznawcze. Píše się zwyczajowo w recenzjach takich prac, że wypełniają lukę w literaturze z danego przedmiotu. Jestem przekonany, że ta istotnie ją wypełnia. Ktoś, kto będzie w przyszłości chciał się zmierzyć z dziełem Vilema Flussera, nie będzie mógł pominąć tej dysertacji. Dla szukających wiedzy o życiu i dziele czeskiego filozofa rozprawa mgr Wiatra będzie *reference book*.

Zastosowane przez Autora narzędzia teoretyczne i kategorie analityczne stworzyły szansę, której doktorant nie zmarnował, na pozyskanie wiedzy z wielu perspektyw o Flusserze, wykazał znaczną umiejętność sportretowania dzieła wybitnego filozofa. Nie mam zatem wątpliwości – co wynika jednoznacznie z powyższych uwag - że rozprawa stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, który doktorant podjął. Wykazał się dużą wiedzą teoretyczną i kompetencjami badawczymi w dyscyplinie, w której osadził swoją przedmiot swoich dociekań a także umiejętnością samodzielnego prowadzenia pracy naukowej, co wypełnia wymogi Ustawy o stopniach naukowych.

Stwierdzam zatem w konkluzji, że dzięki dogłębnej analizie przedmiotu, intelektualnemu przetworzeniu przez Autora bogatego materiału teoretycznego i analitycznego, praca sprostała merytorycznym i warsztatowym wymogom rozprawy doktorskiej. Ważąc jej nieliczne niedostatki oraz walory teoretyczne, metodologiczne i należytą staranność w analizie zgromadzonego materiału stawiam wniosek o dopuszczenie mgr Przemysława Wiatra do dalszych etapów przewodu doktorskiego oraz publicznej obrony rozprawy.

Warszawa, sierpień 2017

